

Szanowni Państwo

Pragnę stanowczo odnieść się w ramach konsultacji społecznych do opublikowanego 31.10.br. projektu rozporządzenia Ministra Edukacji w sprawie zmian podstawy programowej dotyczących przedmiotu *Edukacja Zdrowotna*, który ma zastąpić nieobowiązkowe, a dobrze oceniane przez rodziców *Wychowanie do życia w rodzinie*.

W proponowanych zmianach znajduje się wiele wartościowych treści, jak np. aktywność fizyczna, rozpoznawanie emocji czy – jakże paląca i potrzebna – profilaktyka uzależnień, szczególnie cyfrowych. Jednakże są one i tak obecne, zgodnie z podstawą programową kształcenia ogólnego, na lekcjach przyrody, biologii, chemii, wychowania fizycznego, edukacji dla bezpieczeństwa i wychowania do życia w rodzinie.

Natomiast **stanowczy sprzeciw** budzą nowe treści, które wśród tych pożądanых, umiejscawiają edukację seksualną jedynie w kontekście zdrowia, choć nawet nie podają jasnej definicji „zdrowia seksualnego”. Takie działanie ma charakter zdecydowanie antyrodzinny i antyspołeczny!

Ogromnie ubolewam nad elementami, które są **nie do przyjęcia dla nas – rodziców**:

1. Seksualizacja dzieci już od 4 klasy szkoły podstawowej poprzez afirmację działań autoseksualnych uznając je za normę medyczną (str. 14 rozporządzenia dla szkół podstawowych)
2. W klasach 7-8 omówienie „rozwoju orientacji psychoseksualnej” w kierunkach: heteroseksualna, homoseksualna, biseksualna, aseksualna (str. 26) oraz wyjaśnianie pojęć cisplciowość i transplciowość. Z najwyższą troską wobec rzadkich w naszym społeczeństwie przypadków problemów na tym tle – wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec zwiększania puli dzieci, którym trzeba będzie nieść pomoc psychologiczną, poprzez propagowanie takich wzorców na lekcjach w szkole!
3. W szkole średniej młodzież otrzymuje już pełen pakiet kontrowersyjnych tematów. Stosunkowo niski poziom ryzykownych zachowań seksualnych wśród polskiej młodzieży jest dowodem na skuteczność dotychczasowego modelu edukacji seksualnej. Jednak najwyraźniej śladem krajów zachodnich przestępczość seksualna i ciężce małoletnich oraz inne patologie społeczne mają wzrosnąć, bo młodzież od przyszłego roku szkolnego będzie m.in. poznawać zagadnienie przyjemności seksualnej, dowiadywać się, co wpływa na libido, wymieniać formy aktywności seksualnej (str. 47), omawiać kwestie prawne i społeczne związane z przynależnością do grupy osób LGBTQ+ (str. 48 – szkoły średnie) czy wymieniać etyczne, prawne, zdrowotne i psychospołeczne uwarunkowania dotyczące przerywania ciąży (str 46).
4. Umiejscowienie i omówienie rodziny w aspekcie różnych modeli, bez odniesienia do pożądanego wzorca. **W całym tekście nie pada ani jeden raz słowo „małżeństwo”!** A to jest instytucja prawna w najwyższym stopniu będąca w stanie zabezpieczyć interesy kobiet i dzieci.

Odrywanie seksualności od kontekstu relacji, rodziny i dietności ma szereg niepożądanych następstw: kryzys demograficzny, prymitywizacja seksu, wzrost liczby partnerów seksualnych, epidemia chorób przenoszonych drogą płciową, zaburzony rozwój psychoseksualny i niezdolność do podjęcia roli dojrzałego obywatela wychowującego kolejne pokolenie. Dlatego **DOMAGAM SIĘ POZOSTANIA PRZY OBECNYM MODELU EDUKACJI**, w którym dobrowolne *Wychowanie do życia w rodzinie* może stanowić wsparcie dla chętnych rodziców.

WYRAŻAM również STANOWCZE OCZEKIWANIE, ŻE ZOSTANIE POSZANOWANA KONSTITUCYJNA ZASADA PIERWSZEŃSTWA WYCHOWAWCZEGO RODZICÓW (art. 48 ust. 1 oraz art. 53. ust. 3 Konstytucji RP).

Nie wolno w tak drażliwej jak edukacja seksualna kwestii, obejmować obywateli obowiązkiem sprzecznym z przekonaniami! Jest to nieprzekraczalny Rubikon dla znacznej części społeczeństwa, którą niniejszym reprezentuję

Z poważaniem,